

PRENUMERATA:

W Łodzi:
 Biuro: 1 k. 50
 Kwartalne: 1 k. 50
 Miesięczne: 1 k. 50
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
 Rocznie: 8 r.
 Półrocznie: 4 r.
 Kwartał: 2 r.
 Prenumerata na „Dziennik Łódzki”
 w Warszawie przyjmują: skład Henryka
 Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej,
 Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredyto-
 wego Ziemińskiego. Tamże nabywać
 można pojedyncze numery Dziennika.
 Cena pojedynczego numeru 5 kop.

KALENDARZYK.

Dnia: Konstantego.
 Jutro: Grzegorza P.
 Wschód słońca o godz. 6 min. 48. Zachód o godz. 5 min. 56.
 Długość dnia: 10 min. 48. Przybyło dnia: 3 min. 3.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Piotrkowska, hotel Hamburgi Nr. 273.

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

CENA OGŁOSZEN:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego
 miejsce 6 kop., z uwzględnieniem, wraz z
 częścią powtarzających się albo wig-
 kanych ogłoszeń odpowiedniego ra-
 chunku.
 Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
 Reklamy za każdy wiersz 12 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adre-
 sowe po 12 miesięcznie.
 Od należności przewyższających 10 rs.
 usposatwiono dodatkową ogólną 5%.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika”
 o az w Biu ach Ogłoszeń Rajchmana i kremlera w Warszawie
 i w Łodzi.

Ręko pisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następnym wyjdzie we wtorek.

Ruch finansowy
w roku 1887.

II.

Na rynku pieniężnym nie utrzymało się mocne usposobienie, które można było zauważyć w ostatnich tygodniach roku 1886 i na początku roku 1887. Rok 1887 skończył się w warunkach zupełnie odmien-nych. Na zaznaczenie zasługuje kontrast pomiędzy alarmami giełdy berlińskiej, podnoszonymi w rozmaitych chwilach a polityką dyskontową banku niemieckiego, który postępował tak, jak gdyby wiedział, że obawy są sztuczne. Podczas największego napięcia stosunków francusko-niemieckich bank niemiecki obniżył swą stopę procentową. Kapitały rozporządzalne są stosunkowo obfite w chwili obecnej; o tem, co ukrywa przyszłość, niedaleka, zdania kompetentnych różnią się trochę. „Economist” londyński jest skłonny do przypuszczenia, że stopa dyskontowa utrzyma się na swej wysokości, a może podniesie się nawet; spostrzega on objawy zapowiadające powrót ożywienia w przemyśle i handlu, większą ruchliwość w emisjach przedsiębiorstw przemysłowych na rynku londyńskim. Z drugiej strony, przypisują Goschenowi zamiar przystąpienia do konwersji konsolidów angielskich; chodziliby o piętnaście miliardów. Bank angielski i bank niemiecki zajmują teraz pozycję mocną; obieg banknotów w Anglii zszedł do wymiarów bardzo szczupłych; według niektórych teoretyków jest to moment psychologiczny poprzedzający rozkwit interesów. W ciągu roku bank niemiecki powiększył swój zapas złota, podczas gdy bank francuski, poniósł ubytek w zapasie i był zmuszony bronić się, nie przez podniesienie stopy dyskontowej, lecz przez powiększenie premii od złota aż do 7 i 8 pro mille. W dniu 29 grudnia premie obliczano po 4 pro mille. W tygodniu ostatnim bank stracił 6 milionów w złocie a w ciągu roku około 225 milionów.

Z zestawienia głównych pozycji bilan-

sów za kilka lat ubiegłych okazuje się, że w banku angielskim, od roku 1884, portfel nie był nigdy ogolony tak, jak obecnie.

Bank francuski posiadał przy końcu roku gotówki w złocie 1,125 milionów a w srebrze 1,193. Przy końcu trzeciego tygodnia grudniowego w roku ubiegłym było w banku 1,240 milionów złota i 144 miliony srebra, a w 1883 roku 962 miliony złota 1,005 milionów srebra.

W Niemczech wzrósł obieg banknotów, lecz drugiej strony zapas metaliczny banku powiększył się jeszcze bardziej. Od lat piętnastu obieg banknotów w Niemczech powiększył się o miliard marek; w tymże czasie wprowadzono wielkie ułatwienia dla ogółu; zmniejszając one potrzebę środków rzeczywistego płacenia. Przepisywania sum w banku niemieckim przybrały olbrzymie wymiary; bank otrzymał 29 miliardów i wypłacił 29 miliardów, podczas gdy klienti wnieśli gotówką zaledwie 5% tej sumy.

Stopa procentowa utrzymywała się we Francji nierzadko, w Anglii zmieniła się siedem razy w ciągu roku 1887. Z początkowej wysokości 5% bank angielski obniżył ją do 4% w dniu 3 lutego, do 3 1/2% w dniu 10 marca, do 3% w dniu 24 marca, do 2 1/2% w dniu 14 kwietnia i do 2% w dniu 24 kwietnia. Z tego poziomu podniosła się ona dopiero w dniu 4 sierpnia do 3% a w dniu 1 września do 4%. W maju dyskonto prywatne zeszło do 1/2%.

W Niemczech, odkad ustala w znacznej części budowa dróg żelaznych, która pochłaniała po 500—600 milionów rocznie od roku 1870 do 1880 i odkad rozpoczęły się upaństwowienia dróg żelaznych, stopa procentowa obniża się nienastannie. Do wywołania tego zjawiska przyczyniała się także ta okoliczność, że Berlin, stawiając wielki ogień finansowy, utrzymywał ogromny zapas sum, należących do państw i towarzystw, które korzystały z kapitałów niemieckich. To zwiększyło podaż pieniędzy rozporządzalnych na dyskonto i zaliczki. Na początku roku 1887 urzędowa stopa dyskontowa było 5%, w dniu 18 stycznia 4%, w d. 13 maja 3%; na tej wysokości dyskonto banku utrzymuje się dotychczas. Nigdy jeszcze dyskonto banku niemieckiego nie utrzymywało się tak długo bez przerwy na niskim poziomie 3%.

Przez pewien czas na rynku publicznym dyskontowano po 1 1/2%. W Austrii, która cierpi z przyczyny spadku wartości pieniędzy papierowych, nie zdołano zejść niżej 4%. Bank narodowy włoski jest zmuszony utrzymywać swą stopę procentową na wysokości 5 1/2; stan rynku włoskiego jest, jak wiadomo, bardzo opłakany; jest obawa, że wszelkie ofiary dla zniesienia kursu przymusowego okazać się mogą daremne.

We Francji emisje nie dosięgły zbyt wielkich wymiarów i niektóre powiodły się tylko w części. Ofiarowano publiczności obligacje Panama, obligacje hipoteczne prowincji republiki Argentynskiej, losy wypuszczone przez Credit foncier. Przy końcu roku dokonano konwersji 4% i 4 1/2% pożyczek dawnych, operację na 800 milionów, w połączeniu z pożyczką na 160 milionów. Konwersja powiodła się pomimo trudności w polityce wewnętrznej. Towarzystwa dróg żelaznych w dalszym ciągu zbywały swoje obligacje, których kurs przewyższył 400 fr.

W Londynie emisje obejmowały sumę 98 mil. £. w 1887 r., 101 mil. w 1886 r. i tylko 77 milionów w 1885 r. Sumy które przeszły przez Clearing house w roku 1887, dosięgły 5,976,619,000 £., wobec 5,838,665,000 £. (+ 2.2%). W roku 1885 cały obrót nie przewyższył 5,511,071,000 £.

Dzięki obfityści pieniędzy dokonano w Niemczech licznych emisji. Co do tego „Akcyonaryusz frankfurcki” ogłosił następujące zestawienie szczegółowe:

	1886	1887
kra. zagra- jowe niemie- ckie	134	183
zagra- jowe niemie- ckie	183	225
zagra- jowe niemie- ckie	183	225
Pożyczki państw.	218.7	152
Pożyczki miast i provincyjskie	15	91.1
Obligacje dróg żelaznych	2	458
Listy zastawne hipoteczne	21	138.9
Akcyje banków	13.4	33.1
Akcyje dróg że- laznych	6.4	35
Obligacje prze- mysłowe	13.5	—
Akcyje	36.9	16
	108.7	690.8
	14%	86%
	39%	61%

W roku 1887 publiczność niemiecka otrzymała większe zaofiarowanie papierów krajowych, pomiędzy innymi 3 1/2% pożyczkę państwową. Przyzwyczaila się bardziej do dochodu 3 1/2%, ku któremu jeszcze w roku 1886 okazywała pewną niechęć. W roku 1887 wypuszczono około 250 milionów w papierach 3 1/2%, z których wielką część znalazła stałe pońsieszczenie. Konwersye 4% na 3 1/2% (obligacji dróg żelaznych pruskich, pożyczek gminnych i hipotecznych) trwały w dalszym ciągu, lecz w stosunkach mniejszych niż w roku 1886. Wielu ludzi nie może zadowolnić się zyskiem 3 1/2%; jest to zbyt. Dla tego też niemiecy dawali podpisy na wielką liczbę papierów przynoszących wyższe procenty. Rzeczpospolita Argentynska, Chiny, Portugalia, były klientami rynku berlińskiego. Równocześnie wpłynęły na rynek akcyje krajowych banków i przedsiębiorstw przemysłowych. Popelniano szaleństwa z akcyjami browarów i fabryk materiałów wojennych.

Fabryka wyrabiająca kopuły dla artylerii fortecznej kapitalizuje się po 3 1/2%, tak samo konsolidy pruskie; prawda że w przyszłości są oczekiwane olbrzymie dywidendy. Przy końcu roku kurs akcyj browarów obniżył się trochę; mimo to nie przestał być bardzo wysokim. Współzawodnictwo wzrasta ciągle. Oto kursy akcyj niektórych z tych zakładów:

	1880	1885	1886	1887
Browar Friedrichs- heim	134	183	225	198%
Browar Friedrichs- höhe	160	536	750	735%
Adlerbrauerei	18	114	129	116%
Schultheiss	125	233	300	276%

Z zakładów przemysłowych największym powodzeniem cieszyły się te, które wyrabiały materiały wojenne: akcyje fabryki L. Loewe et Comp. (karabiny) + 107, Gruson + 80%. Z innych przedmiotów gry giełdowej osłabły: akcyje fabryki chemicznej Schering — 105 i towarzystwa tramwajów berlińskich — 28%. Późnie wielkiej solidarności, jaka łączy giełdy łódzkie, każdy kraj posiada papiery miejscowe, które go interesują specjalnie. Nadto, pamięć dawnych wypadków nadeje wyjątkowo doniosłość jednemu lub dwóm papierom, które służą jako barometr. W ten

Z TYGODNIA.

Trzecia zadymka. — Mysł, wiosenne. — Oszczę-
 dność węgla. — Mały złodziej. — Żywa niebos-
 czka. — Parę słów o przemyśle krajowym, z oka-
 zy samobójstwa. — Po polityce i giełdy. — Ope-
 racja finansowa. — Po staremu. — Delekcjoner
 przykazań przemysłowych. — Liliupol jako endo-
 wnik lekarze. — Moralna wartość szopki. — Z te-

A więc po raz trzeci w ciągu jednej zimy doznaliśmy skutków zawieruchy śnieżnej, z wszystkimi jej szyskanami. Połowa Europy cierpi z powodu przerwy w komunikacji. Przygody humorystyczne i smutne, powtórzyły się po raz trzeci.

Płacz akcyonaryuszów dróg żelaznych, przemysł narzeka. Ha — są straty, ale to rozcupają mnie w stosunku dość umiarko-
 wany, wierzę bowiem, że się wyrównają. Z drugiej strony cieszy mnie to, że przy rozmaitych robotach nadetatowych ma-
 stwo biednych ludzi znalazło zarobek, a już to biedakom zima obecna najbardziej dokuczyła.

Marzec zbliża się do połowy, — jeszcze dni niewiele, a powitamy pierwszy dzień wiosny kalendarzowej. W każdym razie — przypuszczać można, że choćby spóźniła się wiosna, to potęgą zimy chyba, że złamała się nareszcie, — że ostatnie zawieruchy były zarzutem ostatnim jej wysiłkiem.

W ubiegłym tygodniu oszczędzano każ-
 dego kawałka węgla, — towarzystwo dobro-
 czynności nie otrzymało ani korca. Wobec
 zastój w ruchu towarowym na drodze że-
 laznej, który trwał dni kilka a mógł po-
 trwać dłużej, nie można się dziwić, że fa-
 bryki myślały o własnych potrzebach.

Culeba dostać można w okolicy, lecz węgla niema. Ludzie rozwożący go ze skła-
 dów, zwykle patrzą przez palce, gdy spa-
 dające z wozów okruchy zbierają bieda-
 cy, — w ostatnich dniach odpędzali batem
 rzucających się na te okruszyny.

Mróz — i głód! Jeden z nich wystar-
 czyłby najzupełniej, a co dopiero, gdy się
 połączą. Ale proszę z tego nie wnioskować,
 jakoby w Łodzi głód panował. Tu i
 owdzie ktoś przyniera... Ale to się wszę-
 dzie zdarza i nie tylko w zimie.

Widziałem przed paru dniami, jak przed
 jakimś kramem kilkoro ludzi obrabialo
 pięściami chłopaka, może dwunastoletniego.
 Był to złodziej: kupił kucielkę chleba,
 drugą skradł w dodatku, — i zdradził go
 ktoś z obecnych w kramiku. Próbowałem
 obronić malca... Przypadkowo dostały mi
 się dwa szturchanki, a prócz tego usłysza-
 łem parę słów nieparlamentarnych za o-
 piekę nad złodziejami... Bał ośz chcieć,
 ludzie ci nie wiedzieli, z kim mają do
 czynienia!

Przypomniałem sobie, że mając lat dwa-
 naście, kradłem w domu łakocie, gdy mi
 ich dać nie chcieli. Może to była więk-
 sza zbrodnia?... A jednak, zdaje mi się,
 że nie był nigdy złodziejem, chociaż pod
 względem dostatku chleba rozmaicie bywa-
 ło w życiu.

To też i owego chłopaka nie miałem
 za złodzieja. Jakaś kumoszka radziła od-
 prowadzić go na policy, lecz poprzestano
 na plagach; chłopak podniósł chleb swój
 ze śniegu i powłócił się z placem do do-
 mu. Poszedłem za nim zwolna, aż do
 mieszkanka i znalazłem się na progu wła-
 śnie w chwili, gdy brał cięgi od matki, za-
 to, że chleb był mokry i powalany. Zda-

wało mi się, że w oczach jego widzę strach,
 czy wstyd, a może jedno i drugie, — to
 pewna, że było tam błaganie, abym nie
 mówił matce o jego przysgodzie. Rzucił-
 szy okiem dookoła, poznałem, że rodzina
 ta przyniera czasami z zimna i głodu.

Co też wyrośnie z owego chłopca? Chciał-
 bym, aby został kiedyś zamożnym oby-
 watelem i przypomniał sobie wówczas, że
 będąc biednym, głodnym dzieckiem, skradł
 chleb w sklepiku.

Bieda podsuwa ludziom dziwne pomys-
 лы. Oto zdarzyło się, że do urzędnika
 stanu cywilnego zgłosił się jakiś człowiek,
 wobec świadków zeznał akt zejścia swej
 żony, a otrzymawszy kartkę z numerem
 aktu zejścia, z podpisem i pieczęcią urzę-
 dowa, nie przedstawil jej grabarzowi dla
 wykopania grobu, lecz udał się do kasy
 pogrzebowej, gdzie, jako członek, otrzymał
 zapomogę na pogrzeb żony. Gdy w swoim
 czasie grabarz nie wykazał w swej księdze
 owej pogrzebionej żony, rzecz się wykryła.
 Przebaczone nadużycie, były bowiem dowo-
 dy, że do tego kroku skłoniła go nędza.

Bądź co bądź, są to fakty bardzo nie-
 moralne, smutne. Czy się też kto zdziwił,
 że 20letni rzemieślnik, przybywszy do ta-
 kiej dużej Łodzi, odebrał sobie życie z po-
 wodu braku roboty? Jeżeli się kto zdziwił,
 to niesłusznie. Pócoż został tapicerem?
 Jest to najniebezpieczniejsze z rzemiosł krajo-
 wych. Bogaci sprowadzają drogocenne meble
 z zagranicy i lepiej na tam wychodzą, dzie-
 ki kombinacji paragrafów ustawy cłowej,
 jak to wykazali interesowani przemysłowcy
 w memoriale. Średnia klasa nie myśli
 o nowych meblach, choćby skromniejszych,
 krajowych. Tapicerstwo, po większej czę-
 ści, zajmuje się u nas naprawą albo prze-

robką starych gratów, a z tego wyżej tru-
 dno. W lecie można jeszcze wędrować po
 dworach i plebanjach za robotą, ale pod-
 czas zadybek śnieżnych, brnąć w śniegu
 po pas — niepodobna.

Zatem, że względu na los biedaków ro-
 zmaitych, chociaż może wbrew życzeniu
 amatorów szlichty i sportu łódzkiego,
 dobrze się stało, że woda już zalała bruki.
 Ba!a widmo powodzi?... Czekajcie, o wszyst-
 kiem naraz myśleć niepodobna, — jeszcze-
 śmy się ze śniegiem nie uporali.

Ze śniegiem, z polityką, giełdą, hoł hoł
 roboty co nie miały! Im bliżej wiosny,
 tem więcej kręci ta polityka, a coraz mniej-
 szy promień zatacza wokoło Bulgarii. Dziś,
 więcej niż kiedy, wobec nowego zwrotu po-
 lityki berlińskiej, ciekawym jest stanowisko
 Koburezyka, — nieczułego a panującego.
 Iść, czy zostać? A już wyrzucił, — i ja-
 cze pytanie: swoi, czy inni? Doprawdy,
 niewesoło być musi na tym tronie bulgar-
 skim.

Tymczasem, mimo nowe zwroty w poli-
 tyce berlińskiej, mimo uspakajających wieści
 finansowych, rubel papierowy jedzie wciąż
 w raz obratym kierunku, to jest, na dół.
 W dniu 27 lutego nagadalem się tyle
 o 167.25 ultimo, że dziś, wobec 164.25 ul-
 timo, brakłoby mi konceptu! W przeciągu
 dziesięciu dni nowy spadek o 6 marek.
 Nie! brak mi konceptu, dam pokój!

Jedyna pora do operacji finansowych!
 Ktoś przybył z Kalisza opowiadał mi
 następujące zdarzenie. Młody człowiek,
 będący w nagłej potrzebie pieniężnej, co
 się młodym często zdarza, chciał zastawić
 zegarek. Dawano mu tylko 15 rubli, a po-
 trzebował dwudziestu. Zanurzył się wy-
 szukać hojniejszego dobroczyńcy, wypadło

sposób Berlin i Frankfurt dawały się prowadzić, przez czas długi kursowi akcji austriackiego zakładu kredytowego. Po między Paryżem i Londynem istnieją ścisłe stosunki i podczas gdy w Berlinie, poza obrębem rynku papierów międzynarodowych operowano akcjami browarów i fabryk rozmaitych, w Londynie i Paryżu rozwijała się zwykła akcja kopalń dyamentów na przykładu Cap, skutkiem zlania się rozmaitych spółek bezimiennych, a obecnie trwa zwykła akcja kopalń miedzi. Akcje Rio-Tinto zakończyły rok zysk 300 franków.

W ciągu roku 1887 było około trzydzieści panik na rozmaitych giełdach; w notowaniach berlińskich, paryskich i wiedeńskich odbił się niepokój, który znamiłował początek, środek i koniec roku. Pa-

	1880	1881	1882	1883	1884	1885	1886	1887
Akcje austriackiego zakładu kredytowego	248	305	244	247	240 1/2	238 1/2	236 1/2	210
Renta złota austriacka	75 3/4	80 3/4	81	83 1/2	85 25/32	84 1/4	90 3/4	85 3/4
5% pożyczka ruską z r. 1873	92 1/2	88 1/2	83 1/2	86	97	96 1/2	95 1/4	91 3/4
Kurs rubla w Berlinie	212	213	199	197	211 1/2	200	187 1/2	175 1/2
Towarz. dyskontowe berlińskie	184	228	194	194	210 1/2	205.50	213 1/4	194 1/2
Sztuki 20 frank. we Wiedniu	9.37	9.42	9.47	9.60	9.74	9.98	9.97	10.47
Konsolidy angielskie	99	99 3/4	100 3/4	100 1/2	99 1/2	99 1/2	100 3/4	102
Srebro	51 1/2	51 1/2	50 3/4	50 1/2	49 1/2	46 1/2	46 1/2	44 1/2

Papiery austriackie, węgierskie, włoskie i ruskie spadły bardzo dotkliwie. Osłabienie rynku wiedeńskiego i finansów austriacko-węgierskich uwidoczniło się znowu. Giełda wiedeńska była głównym siedliskiem paniki podczas tygodni ostatnich.

CESARZ WILHELM.

Najstarszy z monarchów Europy, cesarz Wilhelm, już nie żyje. Wczoraj wieść ta obiegła świat cały i obudziła całą masę pytań, przypuszczeń i domniemań co do zmian i przewrotów na szerokiej arenie stosunków międzynarodowych świata cywilizowanego. Nie będziemy się zastanawiali nad polityczną doniosłością zaszłego faktu, zaznaczając jedynie w krótkości, iż katastrofa grożąca następce tronu niemieckiego, w obecnej sytuacji politycznej, zwiększa mgłę, jaka pokrywa widnokrąg przyszłości. Obecnie zamierzaliśmy rzucić tylko pobieżny rzut oka na długą i obfitą w treść drogę, po której przebiegało życie sędziwego monarchy. Postać to była typowa, a jakkolwiek nieobdarzona genialnymi zdolnościami, to jednak w historii bieżącego stulecia uważana być ona musi za jedną z najwybitniejszych. — Osobiście prawy, rycerski i lojalny, musiał się jednak niejednokrotnie poddawać panującemu prądom i ideom, nader często będącym w sprzeczności z powyższymi jego przymiotami, musiał ulegać różnym koniecznościom politycznym, do jakich uosobiony w olbrzymiej

mu nagle, w interesie służbowym, udać się do Ostrowa. Otóż tam, na ten sam zastaw dano mu 40 marek, za które tego samego dnia kupił sobie w Kaliszu 25 rubli z kopiejkami, — zrobił doskonały interes. Ale bo od zegarka w kieszeni nie płacił się cła na granicy, a to zmieniło postać rzeczy dla wielu innych gotowych do spróbowania podobnych operacji.

Jak obecnie rzeczy stoją, spadek rubla najbardziej rozrzuca „kamgarów” wielki i mały jakoteż farbiarstwo. Gdyby np. istniały w kraju fabryki farb chemicznych, sprowadzanych z zagranicy do farbowania tkanin, zarabiałaby krocie w dzisiejszych czasach. Szkoda, że ich niema...

U nas, spekulacja przemysłowa trzyma się stałych dróg, no i starej szachierki. To pewniejsze. Dość ciekawe szczegóły o handlu rybami w Łodzi, przytoczone niedawno w wiadomościach potocznych, są zaledwie malutką cząsteczką działań „cichych” falan- gi monopolistów. Taksamo dzieje się w handlu zbożem, drzewem i t. d. Wiedzą coś o tem ziemianie, mający do czynienia na targach łódzkich, szkoda tylko, że nie mogą zdobyć się na własną agencję lub spółkę handlową. Spółki podobne w celu unormowania krajowego handlu produktami rolnictwa przyniosłyby więcej korzyści, aniżeli np. wywożenie szynki polskiej do Paryża i sprzedawanie jej tam na licytacji ze stratą. Ale to zależy od gustu.

Niedawno temu, w „Gazecie rolniczej”, jeden z ziemian ogłosił dziesięciorgo przykazań dla rolników. Zaiste złote przykazania, — jednakże nie będą ich tu przytaczał. Mogą one być wykonywane z dobrym skutkiem, ale wówczas dopiero, gdy hipoteki ziemiańskie oczyszczą się przynajmniej na dalszych numerach, gdy rata ratę gonić przestanie, a to podobno nieprędko nastąpi. Tymczasem nadmienię mi wypadki, że dziesięciorgo tych przykazań natchnęło jednego z łódzkich pracowników handlowych do

piery państwowe, prawie bez wyjątku, były notowane w dniu 31 grudnia 1887 niżej niż w dniu 31 grudnia 1886. W dniu tym notowano na giełdzie paryskiej:

	w r. 1886	w r. 1887
3% pożyczkę francuską	82.45	80.92
Pożyczkę umarżalną	86.20	85.—
Pożyczkę 4 1/2%	110.10	107.02
Włoską	101.85	95.70
Austriacką	91.75	85.75
Węgierską	85.65	78.40
Egiptską	380.—	369.37
Hiszpańską	67.50	67.20
Turecką	14.70	13.80
Obligacje Tunisu	512.—	507.50

Następujące zestawienie obejmuje kursy pewnej liczby papierów, notowane przy końcu grudnia, za kilka ostatnich lat:

	1880	1881	1882	1883	1884	1885	1886	1887
Wszystkie kursy zajmują poziom niższy niż przed dwunastu miesiącami, z wyjątkiem akcji jednego tylko przedsiębiorstwa, mianowicie fabryki broni, których kurs podniósł się z 217 do 256 florenów.								

postaci żelaznego księcia geniusz bieżącej chwili germanizmu parł go nieubłaganie. W tej niełatwej dla miłości własnej roli umiał jednak zmarły cesarz zachować szacunek, nawet swoich wrogów i nie ucho- dzić aż do ostatnich czasów za panującego i rządzącego tylko z „imienia”.

Urodzony w r. 1797 dnia 22 marca, był synem Fryderyka Wilhelma III i słynnej królowej Ludwiki. W 10 roku życia zaliczony został do armii w stopniu podporucznika; było to nazajutrz po klęsce pod Jeną. W r. 1813 pod Bar-sur-Aube i Paryżem postawił pierwsze kroki na polu bitwy w walce odwetowej. Przechodził potem zwolna stopnie wojskowe, aż w roku 1825 został generałem dywizji. W roku 1829 zasłużył wbrew skłonnościom serca, — gdyż kochał namiętnie księżniczkę Elizę Radziwiłłównę, — starszą córkę W. ks. Karola Fryderyka (obecnej cesarzowej Augusty). Zmuszony był zrobić tę ofiarę dla względów dynastycznych.

W roku 1840 po śmierci króla Fryderyka Wilhelma III i wstąpieniu na tron Fryderyka Wilhelma IV, ks. Wilhelm jako „książę pruski” następcą tronu, prezes rady stanu, prezes rady ministrów, odegrał nader wydatną rolę w ówczesnych wypadkach politycznych wewnątrz i na zewnątrz

dy, abym się nie przysłużył mimowolną reklamą najszczytniejszemu z glupstw, jakie kiedykolwiek produkowano na scenie!

Nie trzeba nadzwyczaj wydelikacyjnych pojęć estetycznych, aby, pomimo szalonego śmiechu, co w sali się rozlega, wynieść przykre uczucie z tej szopki. Wystarczy refleksja: co tu właściwie idzie na usługi temu oryginalnemu przedsiębiorstwu scenicznemu? Kaleszki! Bo wszakże nie zechcie wierzyć, aby te kaleszki pochodziły z bajecznej krainy liliputów... To pozbierane z całego świata a raczej z całych Niemiec okazy organizmów nienormalnie rozwiniętych, słowem kaleki biedne, wytre- sowane na podobieństwo małp skaczących przy bębnie. Może to sobie być widowiskiem oryginalnym, nie przeczę, ale i to pewna, że jest niemądrem, niesmacznym i zanadto drogiem. Łoże po 8, 10 i 12 rs., krzesła w pierwszych rzędach po 2 ruble, a jednak teatr przepełniony! Publiczność łódzka płaci cło przedsiębiorcy! jaka po- cieża...

O! tu właśnie jądro śmiechu w całej tej szopce... I śmiałyby się jeszcze dłużej, gdyby odwołane (z powodu braku widzów!) przedstawienia w teatrze polskim nie psuły mi humoru. Ha! *de gustibus*...

Ale — gdzie się podziwiała publika z teatru Victoria? bo, ostatecznie, na szopce lilipuciej widać jej niewiele. Czyżby publika z teatru Victoria, — w miarę jak żądza śmiechu ogarnia umysły łódzkie, — traciła chęć do zabawy? A może odpoczywa jeszcze po karnawale? Byłoby to cokol- wiek zadużo.

Tak czy owak, nie należałoby zapominać, że wspieranie teatru jest nie tylko za- bawką, ale i obowiązkiem, zwłaszcza, je- żeli teatr na to zasługuje. A czegoż ty chcesz, Szanowna Publiczności? Miałas operę, bardzo dobrą jak na siły i środki prowincjonalne, — zniewoliłaś ją do uciecz- ki. Narzekalas, że nie grywają komedii, —

Ale — gdzie się podziwiała publika z teatru Victoria? bo, ostatecznie, na szopce lilipuciej widać jej niewiele. Czyżby publika z teatru Victoria, — w miarę jak żądza śmiechu ogarnia umysły łódzkie, — traciła chęć do zabawy? A może odpoczywa jeszcze po karnawale? Byłoby to cokol- wiek zadużo.

Tak czy owak, nie należałoby zapominać, że wspieranie teatru jest nie tylko za- bawką, ale i obowiązkiem, zwłaszcza, je- żeli teatr na to zasługuje. A czegoż ty chcesz, Szanowna Publiczności? Miałas operę, bardzo dobrą jak na siły i środki prowincjonalne, — zniewoliłaś ją do uciecz- ki. Narzekalas, że nie grywają komedii, —

„Łódzki Zeitung” opowiada, że jakiś widz, z zaszarzałymi wrzodem w głowie, wykurował się śmiechem na przedstawieniu lilipuciej operetki w teatrze „Thalia”. Po- wtarzając ten pomysł, lękam się, dopraw-

Prus i Niemiec. Stanowisko jakie zajął wobec rewolucji marcowej, pozbawiło go czasowo sympatii narodu, którą jednak od- zyskał po powrocie z wygnania z Anglii w czerwcu 1848 i oświadczeniu gotowości poddania się woli króla oraz poświęceniu swych przekonań na rzecz zgody z przy- szłymi poddanymi. W roku 1858 został księciem-rejentem. Uznawszy instytucję li- beralne od powrotu z Anglii, nie sympaty- zował jednak z niemi i do prac prawdo- dawczych się nie mieszał, rzadko sprawowa- li w rzeczywiście odpowiedzialni ministrowie. Pomijamy ciekawe szczegóły ostatnich lat panowania króla Fryderyka Wilhelma IV, oraz rządów początkowo w charakte- rze zastępcy, potem reagenta ks. Wilhelma, przypominamy tylko trzy zjazdy z epoki rejeneyi z Napoleonem III w Baden, z ce- sarzem Franciszkiem Józefem w Toeplitz, wreszcie zjazd w Warszawie. Pobyt w ro- ku 1848 w Londynie posłużył do sko- jarzenia potem w roku 1858 małżeństwa syna księcia Wilhelma, a obecnego na- stępcy tronu z córką królowej Wiktorii.

W roku 1861 wstąpił zmarły cesarz po śmierci Fryderyka Wilhelma IV na tron pruski i rozpoczął najciekawszą i najważ- niejszą dla Prus i Niemiec epokę swego ży- cia. Koronował się z całą feudalną pom- pą w Królewcu, sam sobie włożywszy ko- ronę na głowę dla okazania, że się staje monarchą z łaski Bożej, nie z woli naro- du. Od pierwszych kroków w charakterze panującego wykazał swój wstręt do libera- lizmu. Odtąd też stopniowo konstytucyo- nalizm pruski stawał się coraz więcej for- mą bez treści. Zmarły cesarz posiadał wysoki dar dobierania sobie ludzi do po- mocy. Otaczał on ich całym autorytetem królewskiego majestatu. Byli to ludzie od- powiedający jego celom, przekonaniom, bez przesady, słabości, z żelazną wytrwa- łością, całkiem, bezwzględnie oddani idei monarchizmu „z Bożej łaski”, w królu swoim jedynie widzący źródło swych pe- nomocnictw i misyj, ponad jego władzę nieuszakujący w głębi serca żadnego innego autorytetu. Ludzie ci stworzyli wielkość obecných Niemiec, a byli nimi przede- wszystkim generałowie v. Roon i v. Molt- ke, wreszcie książę żelazny. Jeżeli geniusz militarny i polityczny tych mężów, zdolno- ści i karność względem swych przewodni- ków dobrane ich otoczenia i wykonaw- ców ich planów, doprowadziły do tak do- niesłych rezultatów, jakich w ciągu ostat- nich dwóch dziesięcioleci lat byliśmy świad- kami, to nie trzeba nigdy zapominać, że to właśnie ów pomawiany o brak samodziel- ności zmarły cesarz powołał ich sam do szerszej działalności, wyrwał z ukrycia, odgadł w nich genialnych wykonawców swych zamysłów, współwyznawców swych idei, skierował do swych celów i zużytko- wał ich pracę, stworzył ich polityczne i wojskowe karyery. Olbrzymia postać księ- cia Bismarka rzuciła w ostatnich czasach cień na sędziwego monarchę, ludzi, któ- rych powołał do wykonania swych planów, ich wybitne talenty pchnęły dalej nieprze- partą siłą po drogach, na jakie ich po-

OSTATNIE CHWILE

CESARZA WILHELMA.

Cierpienia sędziwego monarchy, którego zgon oplakują obecnie Niemcy, zaczęły bu- dzić niepokój już w sobotę dnia 3 b. m. Do ogólnych objawów przeziębienia przy- łączyły się niebawem cierpienia powiklane i groźne ze względu na późny wiek chore- go. W dniu 7 b. m. Goniec urzędowy ogłosił wiadomość o wzmożeniu się cier- pień bolesnych, o osłabieniu apetytu i o znacznym upadku sił. W tymże dniu le- karze nadworni: dr. von Lauer i dr. Leu- thold nie opuszczali pałacu królewskiego. Książę Bismark bawił tam od godziny je- denastej do późnej nocy. Minister wojny Bronsart von Schellendorf, przybył tam również, opuściwszy parlament, gdzie bro- nił projektu. Minister dworu hr. Otto Stolberg-Wernigerode był przy cesarzu.

obecnie masz komedye. Każdy tydzień przynosi nową sztukę, czasem dwie, grane wogóle przyzwyczaj. Czegoż chcesz Szanow- na Publiczności? operetki? he?.. niema!

W ciągu niespełna dwóch tygodni odwo- łano dwa przedstawienia. Przypadek zrzę- dził, że fatalny ten los padł na utwory Schönthana i Mozera... Rzecz dziwna, że nawet tutejsza publiczność niemiecka, ro- zumiejąca po polsku, nie bywa w polskim teatrze na sztukach współczesnych niemiec- kich pisarzy. Zdaje mi się, że i w nie- mieckim nie bywa... Zaznajamiać widzów z płodami autorów różnych narodowości, jest bezwzględnie zadaniem teatru. Gdy jednakże nowoczesne komedye niemieckie nie znajdują miru u jednych ani u dru- gich, w takim razie, reżysero miła, po- przestań na sztukach polskich i francu- skich, te bowiem dotychczas nie zawo- dzily.

Słyszałem, że piękne Aranjezu dni są już policzone. Podobno towarzystwo dra- matyczne zostaje tylko do świat w Łodzi? Jeden powód więcej, do odwiedzania przed- stawień, wszak to wszystkiego jeszcze trzy tygodnie. A w krótkim tym czasie bene- fis panny Wywicz przynosi nam „Myszkę” Pajlllerona, — benefis pani Zapolskiej da nam poznać jej „Małazkę”, uscenizowaną przez autorkę, a benefis pana Dłuskiego zaznaczy się podobno nowym obrazem lu- dowym. Zatem, znów co tydzień nowa sztuka, a nie wspominam już o przedsta- wieniach niebenefisowych. Nie powodując się optymizmem, sądzę, że praca naszych artystów dramatycznych zasługuje na uzna- nie, przeto Szanowna Publiczności, polecam ich do nagrody przy końcu sezonu: spraw, aby wyjechać mogli bez kłopotów z my- ślą swobodną i wdzięcznością sercem dla fabrycznego miasta.

Sarmatius.

Adytanci zebrali się w pałacu. Obecni byli również: szef gabinetu cywilnego i szef gabinetu wojskowego r. t. Wilnowski i generał Albedyl, jak również marszałek dworu hr. Perponcher, który przygotowywał się do przenocowania w pałacu. Książę Wilhelm, który przed południem przybył z San-Remo oczekiwał przez kilka godzin na chwilę, w której mógł złożyć dziadzi i w najbliższych wyrażać. Zaledwie wiadomości go, że ojciec ma się lepiej. Także Bismarck nie dopuszczono do audyencji. Lekarze zalecili wezwać członków rodziny cesarskiej, których przyjazd jest możliwym. Wielka księżna badeńska, jedyna córka cesarza, wielki książę badeński i księżniczka szwedzka, wnuczka cesarza, mieli przybyć w czwartek rano. W całym Berlinie zaplanowano niepokój rozpaczliwy. Tysiące tłumy otaczały pałac królewski w niecierpliwym oczekiwaniu na pomyślniejsze wiadomości.

We środę w nocy w stanie zdrowia cesarza nie się nie pogorszyło; mówiono nawet w pewnej mierze o polepszeniu. Cesarz był mniej apatycznym niż wczoraj; podjął rozkaz zamknięcia sesji rady państwa i z zajęciem słuchał sprawozdania księcia Wilhelma o przeglądzie kompanii. Ale trwająca uporeczywie niemożność przyjmowania pokarmów spowodowała dalszy zanik sił, już i tak bardzo nadwątłych. Było już niemożliwym oprzeć się myśli, że dni sędziwego monarchy są policzone.

W pałacu zgromadziła się generalicya, obecna w Berlinie. Z ulicy widziano księcia Bismarcka przemawiającego w sali sztabu do zebranych, pomiędzy którymi znajdowali się także książę Wilhelm, książę badeński i szwedzki następca tronu. Strąże w pałacu zmieniły się w południe bez muzyki; bicia w bębny zaniechano w pobliżu pałacu cesarskiego.

O godzinie 12 podano wieszczkę cesarzowi. Około 1-ej nastąpiły oznaki najwyższego osłabienia. Zakomunikowano wiadomość tą parlamentowi. Izba posłów przerwała narady, albowiem „w przewidywaniu ciężkich chwil, jakie nastąpić mogą”, debaty nie znalazłyby uwagi w izbie; parlament postąpił tak samo, z tą różnicą, że nie odroczył obrad lecz przyspieszył takowe, załatwiając copilniejsze sprawy. Teatry dworskie ogłoszły, że wobec przewidywanych śmrotnych godzin, przedstawień nie będzie.

Cesarzowa Augusta, która czuwała wczoraj przy łożu cesarza, zaczęła sobie zdawać sprawę o stanie dostojnego małżonka swego; że stan cesarza wpłynął bardzo ujemnie na zdrowie cesarzowej, to rzecz oczywista.

Lekarze przyboczeni wydali w ciągu dnia dwa buletyny o stanie zdrowia cesarza Wilhelma. Pierwszy, wydany o 9-ej rano, mówił: „J. O. M. cesarz i król przeprzeździł noc niespokojnie. Siły opadły jeszcze więcej. Cesarz przyjął cokolwiek pokarmu.” Drugi buletyn, wydany o 12-ej w południe, brzmiał: „W tej chwili cesarz uspokoił się cokolwiek, — jednakże niema widoczniego przybytku sił.” Wydanie trzeciego buletynu zaniechano.

O 3-ej popołudniu odbyło się posiedzenie ministerium państwowego pod przewodnictwem ks. Bismarcka. W trakcie tego otrzymano wiadomość o powrocie do Berlina księcia następcy tronu i księcia Henryka. W godzinach popołudniowych rozszła się w parlamencie pogłoska, że podróż księcia następcy tronu do Berlina została wstrzymana, z powodu nowego nabrzmienia w kraini. Specjalny korespondent „Börsen Courriera” donosi z San-Remo we czwartek: „Następca tronu przeprzeździł noc bardzo dobrze; enuje się zdrowym. Książęta zamieszkali w hotelu Mediterranée gotowi są do odjazdu, jeżeli z Berlina nie nadejdą pomyślniejsze wiadomości o zdrowiu cesarza.”

Gdy około godziny 5-tej po południu książę Bismarck odjechał z parlamentu do pałacu cesarskiego w powozie królewskim a za nim pospieszyli inni ministrowie, rozszła się nagle wiadomość że cesarz umarł. Oznaczano dokładnie minutę w której cesarz wydał ostatnie technienie. Powtarzano nawet słowa wypowiedziane przez monarchę na chwilę przed zgonem. Pojawily się nadzwyczajne numery dzienników, obwieszczające stolicy zgon monarchy. Pogłoska znalazła najzupełniejszą wiarę. Pomimo najciślej kontroli zarządzanej w takich razach w biurach telegraficznych, wieść rozszła się szybko na wszystkie strony. W Monachium zamknięto giełdę, po otrzymaniu tej wiadomości. Powtórzyły ją rozmaite pisma niemieckie i zagraniczne. Zarządzenie modłów w kościołach i ogłoszeń dzwonów nienastający utwierdzały wszyst-

kich w przekonaniu, że pogłoska jest prawdziwa. Dopiero o godzinie siódmej minut piętnaście ogłoszono buletyn urzędowy następująco treści: „Osłabienie cesarza trwa ciągle, w jednakowym stopniu. Monarcha przyjął trochę wina i pokarmów płynnych. Stan w ogóle jest spokojniejszy.” Okazało się że pogłoska była błędna. Niemniej przeto buletyn nie pozostawiał żadnej nadziei. Wzrastający upadek sił wprawił chorego w dłuższe omdlenie, które było właśnie powodem przedwczesnej pogłoski o śmierci. Pogłoska ta wywołała w Berlinie nieopisaną popłoch. Teatry odwołały przedstawienia. We wszystkich kościołach zarządzono modły. Około godziny 8 cesarz spożył talerz zupy i wypił szklanke szampana. Puls okazywał poprawę.

Opowiadają że około godziny 5-tej uderzenia pulsu zupełnie ustały, wszyscy obecni byli pewni że nadeszła już ostatnia chwila. Nagle cesarz otworzył oczy, znowu księcia Wilhelma pochyliła się nad nim i spytała, czy nie życzy sobie pokrzepić siły pokarmem. Na odpowiedź potwierdzającą podano mu talerz zupy. Księżniczka spytała czy smakowała zupę, na co odpowiedział „tego powiedzieć nie mogę.” Następnie podano cesarzowi szklanke szampana. Puls uderzył znowu silniej. Księżniczka zapytała cesarza czy wie, że trzymał rękę cesarzowej. Cesarz dał odpowiedź potwierdzającą. Kaznodzieja nadworny wypowiedział wiersz z biblii chcąc zapewne sprawdzić przytomność chorego. Cesarz powtórzył wiersz, nadmienając że jest pięknym.

Pierwsze wyrazy które wyszły z ust monarchy po długim omdleniu dotyczyły spraw wojskowych. Później cesarz mówił z księciem Bismarckiem i zadysponował, ażeby odprowadzenie zwłok rozpoczęło się od kaplicy zamkowej. „Tak daleko nie jesteśmy jeszcze Wasza Cesarska Mości i tak daleko nie prędko zajdziemy”, odpowiedział Bismarck; „zresztą te sprawy są już zarządzane przez Waszą Cesarską Mość.” Poprawa w zdrowiu cesarza zadziwiła bardzo lekarzy; Bismarck i Moltke byli najlepszej myśli i powiedzieli: „człowiek z takim spojrzeniem nie jest bliskim śmierci.” Chwilowo słusność była po ich stronie. O godzinie dziesiątej zdjęto buletyn urzędowy o stanie zdrowia cesarza, wywieszony przed trzema godzinami na pałacu królewskim. Około północy na pierwszym piętrze pałacu było zupełnie ciemno. Na dole okno historyczne i dwa okna przyległe przysłonięto białą zasłoną. W oświetlonym pokoju siedziało kilku generałów, w przedsiönku grupa oficerów. Do koła pałacu przesuwali się powoli setki ludzi. Przystęp do pałacu był surowo wzbroniony. Pomiedzy godziną 6 i 8 pogorszył się znowu stan chorego, tak, że lekarze nie mogli już wątpić o bliskim zgonie. Odpowiedni buletyn ogłoszono o godzinie siódmej. Był to już buletyn ostatni. W półtorej godziny później cesarz Wilhelma wyzionął ducha, przeżywszy lat czterdzieści jeden i dni trzydzieści. O godzinie dziewiątej nie było jeszcze urzędowego zawiadomienia, lecz straż stojąca przed bramami pałacu, udzieliła tłumom smutnej wiadomości, która przebiegła miasto z szybkością błyskawicy. Niezliczone tysiące ludzi otoczyły pałac królewski żałobnym pierścieniem, zachowując głębokie milczenie.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Cia.

— O podwyżkę cła od win zagranicznych starają się ruscy producenci. Wysłałi oni w tym celu specjalną deputacyę do ministra skarbu.

— Kilkanaście firm handlowych udało się do ministerium skarbu z prośbą o pozwolenie wywożenia spirytusu do Prus przez te komory celne, któremi wywóz dotychczas nie był dozwolony. „Warszawski dziennik” donosi, że starania kupców uwzględnione zostały i przewóz spirytusu przez wskazane komory jest dozwolony.

— Z powodu rozwinętej w ostatnich czasach kontrabandy herbaty, postanowiono nakładać na paczki z herbatą, przed wysłaniem jej z komory, banderole. Biura komór celnych przygotowują odpowiednie lokale, w których odbywać się będzie rozgatkowywanie herbaty.

Drugi żelazne.

— Konferencye przedstawicieli kolejowych w Petersburgu, w sprawie projektowanego związku taryfowego, dla ustanowienia bezpośredniej komunikacji z kolejami polskimi, nie doprowadziły do ostatecznego załatwienia tej kwestyi. Dalsze układy pomiędzy naszymi a polskimi kolejami, prowadzone będą w drodze korespondencyi.

— Handel. „Kurier warszawski” podaje kilka notatek ciekawych o wzmagającym się od lat czterech zastoju w handlu hurtowym Warszawy. Od 15 lutego 1884 r. do tegoż dnia i miesiąca r. b. zniknęło z horyzontu kupieckiego Warszawy 416 firm

większych i średnich, przeważnie składów hurtowych, oddających towary na kredyt znacznym detalistom z Cesarstwa i Królestwa i posiadających zwykle wielkie kapitały obrotowe. Poważna liczba tych składów znamionowała właśnie charakter handlowy Warszawy i stawiła ją na równi z wielu innemi miastami handlowemi Europy, przyczyniając się do znakomitego ruchu przyjezdnych, a temsamem do zarobku innych procederzystów. Poszczególne zmniejszała się liczba rozmaitych składów hurtowych w Warszawie, od dnia 15 lutego r. 1884 do tegoż dnia r. b. w stosunku następującym:

	1884	1887
Składy galanterijne.	68	16
„ manufakturowe.	42	12
„ towarów białych.	20	8
„ płócien i chustek angielskich.	20	4
„ jedwabiu i nici.	30	10
„ bielizny gotowej.	26	6
„ wyrobów żelaznych i stalowych.	11	5
„ towarów kolonialnych.	46	13

Skutkiem takiego zmniejszenia się składów ucierpiało wielu pracowników, a fabrykanci, poniosłszy straty na udzielonych kredytach, dając obecnie towar składnikom za gotówkę, muszą zadawać sobie nader małym rabatem. Odpowiednio zmniejszała się także liczba agentów, komisyonerów i podrzędniejszych maklerów, którzy pośredniczyli pomiędzy składnikami a fabrykantami oraz kupcami detalicznymi. Równocześnie ubyło sporo składów detalicznych we wszystkich gałęziach handlu. Na wszystkich ulicach głównych spotyka się obecnie po kilka lub kilkanaście sklepów różnych. Komorne obniżyło się znacznie. W jednym z domów przy ulicy Miodowej kupiec kolonialny płać za sklep 2,700 rubli w roku 1885, jego następcę płać tylko po 2,000 r. przez dwa lata następne a obecnie nawet po 1,450 r. nie można tego sklepu wynająć. W liczbie tych firm znajduje się 10 kupców, którzy jako poddani zagraniczni wyznania mojżeszowego musieli zlikwidować interesy i opuścić Warszawę.

— W Kijowie zawiązała się spółka do eksploatacyi ogromnego około 4,000 dziesiątyn obejmującego lasu w powiecie kowieńskim gub. wołyńskiej. Celem ułatwienia dostawy ma być zbudowana, w części na koszt spółki a w części na koszt dróg południowo-zachodnich, odnoga kolejowa długa na 25 wiorst.

Przemysł. W dniu 6 b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie ogólne akcyonaryuszów warszawskiej fabryki stali, poświęcone sprawom likwidacyi towarzystwa. Uchwalono pozostawić uznaniu teraźniejszej rady zarządzającej oznaczenie terminu, do którego czynne jeszcze oddziały fabryki mają funkcjonować. W dniu oznaczonym przez siebie, rada wybierze z grona swego czterech członków komisji likwidacyjnej, której odda cały interes towarzystwa warszawskiej fabryki stali do zlikwidowania. Częściowa likwidacya wielkiego przedsiębiorstwa, które przez lat siedem swego istnienia zatrudniało tysiące robotników i dawało akcyonaryuszom odpowiednie zyski, rozpoczęła się właściwie z dniem 5 czerwca 1886 r.

W dniu tym zebrani akcyonaryusze, uznając potrzebę likwidacyi interesów, upoważnili radę do zawarcia układów z towarzystwem John Cockerill w Seraing, w Belgii, celem utworzenia nowego towarzystwa akcyjnego w jednej z południowych miejscowości Cesarstwa. W dniu 4 grudnia 1886 r. umowa doszła do skutku i od tego czasu rada przedsięwzięła dalsze czynności około wzniesienia zakładów fabrycznych w miejscowości zwanej Kamienskoje, położonej nad Dnieprem, niedaleko od miasta gubernialnego Ekaterynosławia. W dniu 30 grudnia 1887 nowe towarzystwo akcyjne pod nazwą „Południowo-ruskie dnieprowskie towarzystwo metalurgiczne” uzyskało Najwyższe zatwierdzenie. Towarzystwo warszawskie wzięło udział w przedsiębiorstwie do wysokości całego swego kapitału zaszobowego t. j. do wysokości 2,500,000 rubli, którą to sumę ma pokryć częścią należąciami do niej maszynami i narzędziami z obowiązkiem przewiezienia ich swym kosztem do Kamienskoje, częścią zaś go-wizną, najpóźniej do dnia 31 grudnia 1889 roku. Akcyonaryusze warszawskiej fabryki stali za każdą 1000 rublową akcyę, otrzymają po dwie 500 rublowe akcyę nowego towarzystwa. Z funduszów z likwidacyi otrzymanych komisya likwidacyjna przedewszystkiem spłaci wszystkie długi, o ile jakie się okażą, dalej wniesie do kasy południowo-ruskiego dnieprowskiego towarzystwa metalurgicznego taką sumę, jaka się okaże potrzebną do skompletowania kwoty 2,500,000 rubli, wreszcie, uskuteczni wypłaty, jakie tegoroczne zwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów postanowi, a resztę funduszów złoży w jednej z instytucyj finansowych w Warszawie. Co pół roku komisya likwidacyjna będzie zwotywała ogólne

zebranie akcyonaryuszów, na których będzie składała sprawozdania ze swej działalności.

— Warzelnie soli w Ciechocinku, jak donosi „Kraj”, zostały w tych czasach przez bank państwa w Petersburgu wypuszczone w dzierżawę z wolnej ręki, generalowi Glince za cenę rs. 5,000 w pierwszym a 10,000 w następnych latach.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

3 Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 7 marca). Zima minęła już stanowczo, rozpoczęła się odwilż, stacye meteorologiczne zawiadają na dalszy czas powietrze chmurne i dżdżyste. O stanie zasiewów niemożna jeszcze powiedzieć nic stanowczego, gdyż pokrywa je gruba warstwa śniegu. Właściwie ta ostatnia okoliczność upoważnia jednak do przypuszczenia, że zasiewom zimowym mrozy nie wyrządziły żadnej szkody. W międzynarodowym handlu zbożowym panowało wprawdzie mocne usposobienie, lecz ceny podnieść się nie zdołały a obroty nie przybrały większych wymiarów. Do wzmożenia targów przyczyniły się zamieszki śniegowe, które utrudniały lub wstrzymywały zupełnie dowóz zboża. Na targach amerykańskich panuje zupełny prawie zastój; zapasy zmniejszają się ciągle, lecz obroty zważsze rozwijać się nie mogą. Spekulanty nie ma odwagi do nowych operacyi. Notowania amerykańskie obniżyły się trochę w dniach ostatnich. Jawne zapasy pszenicy zmalały o 945,000 bushli i obejmują obecnie 38,461,000 bushli a zapasy kukurydzy, powiększyły się w ciągu tygodnia o 264,000 bushli doszły do 9,142,000 bushli. Wywóz do Europy był znowu bardzo skromny. Sprawozdania o stanie zasiewów w Ameryce północnej są bardzo pomyślne, niewątpliwie przeto partnerzy wystąpią wkrótce z większemi dowozami, skoro tylko poprawią się drogi. Na targach angielskich ruch był nadzwyczaj mały, do czego przyczyniło się zimno. Ziarna krajowego dowozono mało, potrzebując musieli płacić drożej. Na wybrzeżu dowóz był również słabszy niż w tygodniu poprzednim, szczególniejszy zmniejszył się dowóz z Indji. Także targi francuskie zachowały postawę bardzo mocną, gdyż brak zapasów daje się uczuć coraz bardziej. Między na prowincyi musieli zgodzić się na wyższe żądania, na targu paryskim ceny trzymały się również dobrze. W Belgii i w Holandji notowania podlegały tylko nieznanym wahaniom, gdyż ruch był bardzo ograniczony. W Austrii i Węgrzech wszelkie ożywienie wstrzymać przeryw w komunikacyi. Długo przeciągająca się zima opóźniła również bardzo wiosenne roboty w p.l. Przejmujących dowozach wzmożono się początkowo słabe usposobienie, ceny podniosły się nieco skutkiem pokryć. Na targach niemieckich obroty poruszały się w granicach nadzwyczaj cichych, usposobienie jednak było bardzo mocne, ceny podniosły się wszędzie. Na giełdzie berlińskiej początkowo panowała wielka cisza. Właściciele ziarna wstrzymali się zupełnie z podażą w nadziei, że środki proponowane przez rząd oddziałają pobudzająco na ceny. Odrzucono wniosku w sprawie zniżenia, dowolono tożsamości zrazu nie wielki wpływ wywarło na giełdę, gdyż musieli być jeszcze załatwione zakupy wyukujące z dawniejszych zobowiązań pośredników. Stopniowo jednak osłabło usposobienie i ceny niegdy obniżyć. W Rosji handel zbożowy nie okazał żadnej zmiany. Za granicą żądania ruskie są jeszcze ciągle zbyt wygórowane, lecz w czasach ostatnich wystąpiła znaczniejsza podaż zboża raskiego na północnym wybrzeżu niemieckim.

Wetna. Berlin, 8 marca. Stosunki na targach węgelnym nie uległy żadnej zmianie w tygodniu ubiegłym. Zakupy ograniczają się ciągle do pokrycia potrzeb fabrykantów tkanin po 130—185 m. Zapasy są bardzo małe, dowozy także nieznaczne. Ceny żądane za węgiel brunatny niemiecki, różnią się jeszcze zbyt wielo od cen współzawodniczącej węgeln kolonialnej. Targ zachowuje się wyekscytowany.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod d. 8 marca. Doniesienia o ostatnich chwilach monarchy, przysięga giełdy berlińska apokalipt. Początkowo bardzo niskie kursy powróciły w końcu do poziomu wczorajszego.

Kronika Łódzka.

(—) Święto dworskie. W piątek z okazji rocznicy urodzin Najjaśniejszego Pana odbyły się nabożeństwa solenne w świątyniach łódzkich. Miasto przystrojone było chorągiewkami.

(—) Ogromne wrażenie sprawiła ta wiadomość o śmierci cesarza Wilhelma. Po otrzymaniu pierwszej depezy sądzono powszechnie, że zachodzi pomyłka i że katastrofa dotyczy księcia następcy tronu. W kolonii niemieckiej panuje powszechny żal; starzy niemiecy, oddawna tu osiedleni, płakali na wieść o zgonie sędziwego monarchy. — Pierwsza depeza o śmierci cesarza, błędna jak wiadomo, nadeszła do Łodzi we czwartek wieczorem; gdy w piątek rano nadeszła druga, z wiadomością, że śmierć nastąpiła rano tegoż dnia o godzinie wpół do 9-tej, było powszechne umiowanie, że umarł następca tronu niemieckiego. — Słyszeliśmy, że wybiera się stąd deputacya do Berlina na pogrzeb cesarza.

(—) Wspomnienie. We czwartek d. 8-go b. m. pochowano na cmentarzu łódzkim zwłoki ś. p. Wojciecha Potrzebowski, obrońcy sądowego. Ś. p. Potrzebowski urodził się w roku 1859-ym w Koninie. Gimnazjum filologiczne ukończył w Kaliszu, poczem wstąpił do uniwersytetu warszawskiego na wydział prawny, którego wszakże nie skończył, gdyż w roku 1883-cim z powodu niezalecznych od niego okoliczności, będąc już na drugim kursie, zmuszony był przerwać studia. Zmarły, jako obrońca sądowy, osiadał w Łodzi przed rokiem i tutaj dawno się poznał jako doradca zdolny i sumienny, cieszył się liczną klientelą, zwłaszcza pomiędzy klasą średnią. Zmarły miał do-

brze język czeski, dzięki czemu prowadził sprawy wszystkich prawie Czechów w Łodzi zamieszkałych i znał całą kolonię czeską w naszym mieście. Nieboszczyk był zwolennikiem narodu czeskiego, zachęcał do poznania języka i literatury czeskiej, a w wolnych chwilach pisał nawet gramatykę czeską dla Polaków, którą zamierzał wydać drukiem, jednakże przedwczesna śmierć przeszkodziła temu zamiarowi. Łagodność charakteru i wesołe usposobienie jednały zmarłemu serca wszystkich bliżej go znających. Liczył 28 lat wieku. Koledzy złożyli wieniec na trumnę zmarłego.

(—) **Mata powódź** zagraża mieszkańcom w różnych punktach miasta. Po chwilowym przymroźku we czwartek po południu, nastąpiła dalsza odwilż zupełna w piątek i wczoraj. Część ulicy Wschodniej, od Południowej, znajduje się pod wodą, tak, że pojawiła się nawet na tej ulicy łódka, która kursowała swobodnie, jak na jeziorze. Na ulicy Cegielińskiej, w okolicy Widzewskiej, brnąć trzeba było wczoraj w wodzie po kostki. Na rogu Długiej i Konstantynowskiej strumienie wody płyną wzdłuż ulicy; podobno dziecko jakieś omal że nie utonęło tam w rynsztoku. W wielu domach woda pozalewała piwnice i bramy, gdyż niema dostatecznego odpływu z powodu pozatykanych rynsztoków i masy lodów pod mostkami. Onegdaj i wczoraj wzięto się do wyrębiania lodów i ułatwienia odpływu, ale robota idzie bardzo powoli.

(—) **Nagła odwilż**, spowodowana na niektórych ulicach Łodzi kompletną powodzią lokatorów domu N. 269 przy ulicy Piotrkowskiej wyrzuciła przykra niespodziankę. Do p. D. obrońcy prywatnego, mieszkającego na drugim piętrze, woda z topniejącego śniegu spływała przez sufit tak obficie, że mimo podstawionego w mieszkaniu naczynia, przedostała się na pierwsze piętro i zalala jeszcze mieszkanie państwa M., utrzymujących magazyn strojów damskich. Gdyby wypadek ten wydarzył się w nocy, podczas pierwszego snu lokatorów, lub w czasie, ich nieobecności w domu z pewnością woda byłaby płynęła swobodnie przez wszystkie podłogi i sufity aż na parter. Żadny musi być dach na wymienionym wyżej domu! Najciekawszą była odpowiedź żony właściciela domu, która, w nieobecności męża, zaatakowana przez p. D., odpowiedziała: „Kiedy panu niewygodnie, to niech się pan wyprowadzi... od Sgo Jana.“

(—) **Za kulisami targu.** Niedawno podaliśmy kilka ciekawych szczegółów, dotyczących handlu rybami w Łodzi. W dalszym ciągu zakulisowych spraw targowych otrzymaliśmy korespondencję z miasta, wyświetlającą poniekąd przyczynę drożyzny produktów gospodarstwa wiejskiego oraz lichego gatunku artykułów spożywczych. W promieniu kilku mil od Łodzi potworzyły się zjednoczenia przekupów, które po wioskach okolicznych wykupują masło, ser i jaja. Z kwarty masła, zawierającej 2 funty i 12 łutów, robią 3 funty, przez domieszkę wody i gotowanych tartych kartofli. Przekupki takich najwięcej jest w okolicy Szadka w powiecie sieradzkim. Na powyższą speculację zwrócił uwagę wójt gminy Szadek p. Guliński, a gdy przekonał się o szacherkach i fałszowaniu masła, zwołał miejscowe przekupki do kancelarii gminnej i kazał im zapłacić karę pieniężną po 6 rs. na rzecz biednych. Przekupki zapłaciły karę ale prowadziły rzecz po staremu. Chcąc stanowiąc poskromić nadużycie, wyjechał pan G. w piątek nad ranem (z powodu targu) aż pod Łódź z dwoma policyantami i stanął na posterunku we wsi Kwiatkowie. Gdy nadjechały wozy przekupów, zabrano cały zapas masła i sera wziętego na targ do Łodzi, w celu poddania analizie. Wartości i w Łodzi zwrócić uwagę na wozy z wyrobami nabiałowymi, nadciągające tu w dni targowe z rozmaitych stron. Gdy towar dostanie się już do miasta i rozkupią go miejscowi przekupnie wówczas kontrola jest znacznie trudniejsza.

(—) **Kradzieże.** W domu pod N. 251 w mieszkaniu S. Kadeckiej skradziono w tych dniach za 50 rs. garderoby. Złodzieja wykryto w osobie niejakiego Augusta Müllera ze wsi Galków w powiecie brzezińskim.

Szmulowi Dreigold, zamieszkałemu pod N. 320 przy ulicy Konstantynowskiej, skradziono z mieszkania rozmaitych towarów za 300 rubli. Część kradzieży wykryła policja u niejakiej Małki Bruuler, którą też aresztowano.

Wczoraj około godziny 5 nad ranem w domu pod N. 1375 przy ulicy Dzielnej oderwali złodzieje okienne od lokalu, w którym mieści się skład towarów. Rzeźmieszków spłoszono; było ich pięciu; stróż sąsiedniego domu widział ich uciekających, jednakże nie starał się zatrzymać ich w ucieczce, z obawy zemsty.

(—) **Znaleziony kołczyk** złoty z perełkami i kamieniem, jest do odebrania w redakcji za udowodnienie własności.

Jest także do odebrania złoty damski zegarek, o którym dwukrotnie już wspominaliśmy na tem miejscu.

(—) **Dzis w teatrze Victoria** przedstawiona będzie po raz pierwszy komedia w 3 aktach, Teodora Barrière'a p. t. „Najnowszy Skandal“, w przekładzie A. Podwyszyńskiego. Grają w tej sztuce panie: Mirska, Pichorówna, Wyrwicz i Zapolska; oraz pp. Dłuski, Kopczewski, Nowakowski, Trapszo i Zapalowicz.

W Piotrkowie zdarzyło się podobno przesilenie operowe, z powodu nieporozumienia z panną Berghii, lecz zostało już usunięte; nadto do towarzystwa operowego p. Texta stale zaangażowaną została pani Cygańska.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Z Dobrzyń nad Drwęcą** otrzymał „Korespondent płoński“ list następnej treści: W okolicach naszego miasteczka zdarzył się fakt niezwykle, który pociąga za sobą poważne skutki. Dnia 22 lutego miała się odbyć licytacja ruchomości w majątku R., w dziesięciowiorstowej odległości od Dobrzyń, w powiecie rypińskim położonym, na zaspokojenie pretensji jednego z płočkih bankierów lichwiarzy, który nie mogąc odebrać swych pieniędzy od głównego dłużnika, zwrócił się do biednego poręczyciela, co w obecnych czasach, jak wiadomo, należy do rzeczy bardzo zwyczajnych. Żyrant sam w kłopotach, zadość uczynić życzeniu szanownego „dobroczyńcy ludzkości“ nie był w stanie, miał więc za chwilę rozegrać się smutny dramat. Właściciel majątku był przygotowany (czytaj: zmuszony) do słuchania w milczeniu i w smutnych rozmyślaniach nieodwołalnych: „Po pierwsze!“ „po drugie!“ i „po trzecie!“ W tej chwili dowiedział się o wypadku, zjawiając się włościanie także wioski i składają na stoł 300 rubli: jeden dał 150 rs., drugi 50 rs., inni złożyli mniejsze kwoty, wołając: „Nie damy naszego pana żydowi!“ Ponieważ jednocześnie przyszedł posłaniec od jednego z młodych sąsiadów, przynosząc list ze 100 rublami, jako pożyczkę w tak krytycznej chwili, pretensja komornika została zaspokojona i licytacja nie odbyła się.

ROZMAITOŚCI.

× **Jazda królowej-regentki Hiszpanii** z niewolęcym królem na otwarcie senatu przedstawia oryginalny widok. Osiem siwych wspaniałych koni, prowadzonych przez łusiących od złota lokajów, a przykrytych haftowanymi złotem derami z czerwonego i szafirowego aksamitu, ciągnie wspaniałą karocę z szyldkretu i złota, która jest arcydziełem w swoim rodzaju. Karoca ta wspaniała, nazwana „coche respeto“, jest pusta i wówczas tylko używana była przez królową i króla, gdy właściwa „coche de la corona“ ulega jakiemu uszkodzeniu. Ta znów karoca jest z czarnego palisandru ze złotymi ozdobami, ma koła purpurowe i kształt baldachimu, po nad którym wznosi się złota korona; i zaprzężona jest w osiem izabelowych angielskich koni rasowych, przybranych w dyademy z białych strusich piór z kitami, spięta białymi aksamitami przepaskami, haftowanymi złotem i drogiemi kamieniami. Szory są z purpurowej skóry z bogatymi złotymi ornamentami. Z lewej strony tej karocy jedzie konno hiszpański minister wojny, z prawej generał-kapitan Madrytu. Marya Krystyna zaś siedzi wewnątrz w czarnej sukni i w ciemnej, spiętej kosztownym dyademem wdowiej zastłonie, której od śmierci męża nie zdjęła jeszcze. Na kolanach trzyma nieletniego króla w białym płaszczu, a naprzeciw monarchini siedzi w przepysznych, lśniących od złota stroju mamka królewska, zabrana na wypadek, gdyby apetyt młodocianego władcy przeważał nad jego zajęciem się obradami senatu.

× **Skandaliczne zajście** miało miejsce niedawno na balu poselstwa chińskiego w Madrycie. Poseł państwa niebieskiego zaprosił na zabawę mnóstwo osób ze sfery dyplomatycznej, urzędniczej i t. p., i w chwili gdy bal rozwinął się w całej pełni, grono wykwintnie ubranych młodych ludzi zażyło aby ich wpuszczono. Poseł, który niewszystkich gości swoich znał osobicie, kazał przybyśzów poprosić, a z chwilą, gdy weszli do salonu, rozpoczął się niebywały w kronice balowej skandal. Młodzieńcy, którzy, jak się zdaje, byli silnie podochoceni, pozwolili sobie na różne brutalności względem pań, zdzierali z nich suknie i t. p., tak, że wkońcu przyszło do kompletnej bijatyki pomiędzy przybyłymi a obecnymi na balu paniami. Napastnicy wkońcu wycofali się z salonu i dla uwieszczenia dzieła swego zrobili niesłychany chaos w garderobie. Pozurucali na ziemię wszystkie futra, palaty, mantyle, część ich cisnęli na korytarz, a część zabrali ze sobą. Śród ogólnego zamieszania, świetnie zapowiadająca się zabawa została przerwana; wiele osób nie znalazło wcale swoich

okryć. Książę Fernan-Nunez musiał przywdziać futro swego woźnicy, a minister sprawiedliwości, Martinez, zmuszony był pojechać do domu we fraku. Policja została o tem niezwykle zajściu zawiadomiona.

TELEGRAMY.

Berlin, 8-go marca. „Reichsanzeiger“ ogłasza następujący buletyn (godzina 1 rano): Cesarz przepędził noc bardzo niespokojnie. Siły jeszcze więcej opadły. Godzina 12-ta w południe: Chory odzyskał nieco więcej spokoju, bez widocznego przybytku sił.

Berlin, 8-go marca. Teatry królewskie zamknięte. Policja skonfiskowała liczne nadzwyczajne dodatki do gazet z alarmującymi wiadomościami.

Berlin, 8 marca (Ag. półn.). Książę Wilhelm z małżonką od godz. 8-ej rano pozostają w pałacu królewskim. Bismark orczył o godzinie 12-ej w południe i konferował dłuższy czas z księciem Wilhelmem. W pałacu zgromadzeni są wszyscy obecni tu członkowie domu cesarskiego.

Wiedeń, 8 marca. Raut w ambasadzie niemieckiej został nagle odwołany, z przyczyny groźnego stanu zdrowia cesarza Wilhelma.

Berlin, 9 marca, godz. 7 w. Jęk dzwonnów, rozlegający się wczoraj wieczorem, podczas gdy kapłan udzielał cesarzowi ostatniego namaszczenia, wzięto za zwiastowanie zgonu już następnego i stąd poszły na wszystkie strony świata telegramy o śmierci, które następnie uległy zaprzeczeniu. W mieście ruch tysiącznych tłumów trwał do późnej nocy. Usposobienie publiczności silnie pognębione; opowieść, że w chwili, gdy cesarz położył się do łóżka, wicher zerwał z pałacu chorągiew, podawaną jest z ust do ust, a wrażliwość ludu snuje stąd przeróżne wnioski, nawet politycznej natury. Dziś, naturalnie, wszelkie interesy wstrzymane; polityka, finanse, handel wszystko na razie stanęło. Cała ludność wylega na ulice i napelnia kościoły.

Berlin, 9 marca. Piątek, godzina 6 rano. Cesarz żyje jeszcze, ale leży nieporuszony, tak, że lekarze co chwila sprawdzają, czy śmierć nastąpiła. Cały Berlin nie kładł się spać. Bismark nie opuszcza pałacu cesarskiego.

Berlin, 9 marca. Piątek, godz. 8¹/₂ rano. W tej chwili przed pałacem cesarskim zapanował nagle ruch. Powiadają, że cesarz skończył.

Wiedeń, 9 marca. Wczorajszy wieczór w mieście przeszedł gorączkowo; czekano wiadomości z Berlina. Na ulicach i placach udzielano sobie wiadomości, czerpanych przeważnie z prywatnych telegramów. W teatrze dworskim i operze, w antraktach i podczas przedstawienia, krążyły ustawnie szmery i dopytywania. Przed gmachem ambasad niemieckiej formalne obłożenie. Szczegóły skąpe. Prywatne telegramy podawano sobie z ręk do ręki. Zainteresowanie wzrastało ustawicznie, potęgając gorączkę niecierpliwości. W interesach i ruchu handlowym zapanował zastój chwilowy.

Berlin, 8 marca, godz. 10 w. O godzinie 8-ej cesarz żył jeszcze. Pogłoski powstały wskutek wywieszenia flagi, co jednakże odbywa się codziennie, bez zwrócenia uwagi.

Berlin, 9-go marca, godz. 8 r. „National Ztg.“ pisze: Około godziny 5-ej po południu puls nagle ustał. Od skuteczności zastosowanych zwykłych środków zależało, czy cesarz ten atak osłabienia przeżyje. Skonanie zdawało się tak bliskiem, iż liczne wysoko położone osobistości powołane zostały do pałacu, a część służby została wtajemniczona w istotne niebezpieczeństwo. O godzinie 7-ej atoli stan chorego poprawił się nieco. Był spokojniejszy, przyjął nieco wina. O 9-ej napił się wina szampańskiego i spożył kilka ostryg. Godzina 10-ta zastała niejakie polepszenie, lekarze zaczęli odzyskiwać nadzieję. Puls, wczoraj bijący 114, spadł na 94. Noc przeszła nie bez przypadłości, w ogóle jednak stan był spokojniejszy, niż się spodziewano.

Berlin, 9-go marca. Po przyjęciu ostatniego namaszczenia przez konającego, cały pałac oświetlono. Dziś nabożeństwo odbywa się w westibulu, otwartym od ulicy. Lud z odkrytymi głowami tłumnie dąży do pałacu. Garnizon skonsygnowany, celem złożenia przysięgi.

Berlin, 9 marca, godzina 9 rano. Cesarz Wilhelm zmarł dziś o godzinie w pół do 9-ej rano.

Berlin, 8 marca. Zapewniają, że ks. Fryderyk Wilhelm, objąwszy tron, zamianuje żonę cesarzową-regentką, a ks. Wilhelmowi udzieli pewne częściowe zastępstwa.

Berlin, 8-go marca (Ag. półn.). Dziennik praw państwa w zbiorze ustaw ogłasza następujący dekret cesarski: „Zważywszy na niestałość mego zdrowia, które mnie zmusza do chwilowego powstrzymania się od spraw państwa; zważywszy na chorobę i nieobecność mego syna, następcy tronu, pole-

cam waszej królewskiej wysokości, abyś we wszystkich wypadkach, gdy zajdzie potrzeba zastąpienia mnie w bieżących sprawach rządowych, zwłaszcza w podpisywaniu rozkazów, zastępstwo to spełniał bez osobnego w każdym wypadku mego rozporządzenia. Berlin, 17-go listopada 1887 roku podp. Wilhelm, kontrasygnował Bismark. Dekret adresowany: do j. król. wysokości księcia Wilhelma.“

Berlin, 9 marca. Cesarz Wilhelm zakończył życie dziś rano o godzinie 8 min. 30. Wystrzały armatnie oznajmiły ludowi zgon monarchy. Na gmachach publicznych powiewają czarne chorągwie. Dzwony wzywają na modlitwę do kościołów.

Berlin, 9 marca. Książę Fryderyk-Wilhelm obejmuje tron. Zastępstwo księcia Wilhelma upadło. Nowy cesarz wyda manifest, a dekrety rządowe od dziś pisane są już w jego imieniu.

Berlin, 9 marca. (Ag. półn.). „Reichs Anzeiger“ ogłasza, że kanclerz otrzymał następującą depeszę z San Remo: W chwili najgłębszego żalu, z powodu śmierci cesarza i króla ukochanego ojca mego, wyrażam wam i całemu ministerium wdzięczność za wierność i gorliwość z jakąście mi służyli. W ciężkim zadaniu jakie mnie czeka, liczę na współdziałanie was wszystkich i zawiadamiam, że 10 marca rano wyjeżdżam do Berlina.

Fryderyk. Petersburg, 9-go marca. (Ag. półn.). Wobec ogólnego szcunku, jakim tu otaczają imię cesarza Wilhelma, wiadomości z Berlina sprawiły głębokie wrażenie. Wszystkie sprawy polityczne zeszły na dalszy plan. Dzienniki wyrażają poważne obawy o dalsze ukształtowanie się sytuacji politycznej.

Petersburg, 9 marca. (Ag. półn.). Z powodu śmierci cesarza Wilhelma nie było dziś przyjęcia u dworu. Wieczorem iluminacja miasta wstrzymana.

Petersburg, 9 marca. (Ag. półn.). Dziś po południu Oboje Najjaśniejsi Państwo, oraz Następca Tronu odwiedzili poselstwo niemieckie z powodu zgonu cesarza Wilhelma wyrażając swe współczucie i ubolewanie. Ambasadorowi niemieckiemu złożyli następnie kondolencyjne wizyty członkowie rodziny Cesarskiej, dygnitarze i bardzo wiele znakomitych osób. Żałoba postanowiona jest u dworu na 6 tygodni. Teatry i widowiska na trzy dni wstrzymane. Wszystkie klasy ludności okazują głębokie współczucie z powodu smutnego wypadku w Berlinie. Nadzwyczajny dodatek „Prawitelsiennago wiestnika“ w żałobnych obwódkach, ogłosił wszystkie depesze, odnoszące się do ostatnich chwil i śmierci cesarza Wilhelma.

Petersburg, 8 marca, godz. 11 m. 40 wieczorem. (Ag. półn.). Telegram biura Reutersa z Londynu, otrzymane o godzinie 11-ej, donosi: o godz. 6 m. 45 cesarz Wilhelm umarł. Bezpośredni telegram biura Wolfa z Berlina donosi, że według relacji, to godz. 7-ej wydanej, stan groźny trwa. Informacje zasięgnięte w tutejszej ambasadzie niemieckiej zapewniają, że dotąd wiadomości o śmierci nie otrzymano.

Wiedeń, 9 marca. (Ag. p.). Cesarz austriacki wyraził swe współczucie nowemu cesarzowi Fryderykowi III w oddzielnej depeszy.

Paryż, 8 marca. (Ag. p.). Prezydent republiki polskiej Carnot przesłał depeszę kondolencyjną cesarzowi Fryderykowi.

San-Remo, 9 marca. (Ag. p.). Dekret oznajmiający o objęciu tronu i odezwą o pozostawieniu terminu żałoby uczuciom niemieckiego ludu, przesłane zostały do ministerium stanu w Berlinie.

Berlin, 9 marca. (Ag. p.). Przy śmierci cesarza obecni byli członkowie rodziny królewskiej pruskiej, a przed pałacem zwarte tłumy ludu. Giełdy w Niemczech na dni dwa zamknięte. Posiedzenie sejmu rzeszy niemieckiej i sejm pruski, odroczone na czas nieograniczony. Następca tronu wraz z małżonką opuścili San-Remo, udając się do Berlina. Nowy król pruski wstępuje na tron pod imieniem Fryderyka III. W ostatnich chwilach swego życia cesarz Wilhelm oświadczył, że przekonany jest, iż do wojny z Rosją nie przyjdzie i że z jej Cesarzami winny się zachować jak najprzyjaźniejsze stosunki.

Berlin, 9 marca. Z powodu śmierci cesarza, giełda zamknięta.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 9 marca. Skutkiem śmierci cesarza Wilhelma giełda była zamknięta dziś i wczoraj.

Petersburg, 8 marca. Wskała na Londyn 123.25, na Berlin 61.50, na Amsterdam 103.25, na Paryż 49.55, 1/2-imperyalu 9.90, ruska premija pożyczka 1-aj emisji 257, także 11 em. 245, ruska pożyczka z roku 1873 169, 11 pożyczka wschodnia 97 1/2, III poz. wschodnia 97 1/2, 6% renta złota 198 1/2, 4 1/2% listy zast. ziemsk. 168 1/2, akcje ruskich wiel. D. 2. 272 1/2, kolei kursko - kijowskiej 310 1/2, betersburski bank dyskontowy 662, warszawski bank dyskontowy —, ruski bank dla handlu zagr. 209, petersburski bank międzynarodowy 455, nowa 4% pożyczka 81 1/2, dyskonto prywatne 6 1/2%. Berlin, 8 marca. Bilety banku ruskiej

Teatr Victoria.

Tow. art. wokarno-dramatyczn.

pod dyrekcją

JÓZEFA TEXLA.

W niedzielę d. 11 marca 1888 r.

Najnowszy Skandal
(Les scandales d'hier).

Komedia w 3 aktach, z francuskiego, przez J. Barrière, przekład Aleksandra Podwyszyńskiego

Teatr Varieté

Pod dyrekcją

LEONIE SYLVANDIER

CODZIENNIE

wielki koncert
i przedstawienie.**OBIADY i KOLACYE**

po cenach umiarkowanych. Za dobrą winą i szybką usługę poręcam.

Lekcje tańców!!

Zgłoszenia do drugiego kursu, dla umiających już tańczyć, przyjmuję codziennie w hotelu Manteuffla od 2 do 5 po południu. Równocześnie otwieram także dla dzieci kurs tańców w połączeniu z gimnastyką, po cenie niższej.

A. Lipiński,

baletmistrz wydalony z Poznania. 284-1

Teatr Thalia w Łodzi.

JESZCZE TYLKO

3 przedstawienia**LILIPUTÓW**

W niedzielę d. 11 marca 1888

2 przedstawienia
Liliputów

Po południu o godzinie 4

po cenach niższych

pierwszy raz

Mała Baronowa

Wieczorem o godzinie 8

przedostatnie przedstawienie

pierwszy raz

z nową wystawą

Alle Neune.

Wielka farsa ze śpiewami i tańcami w 4 aktach, przez Hansa Grossa.

W poniedziałek d. 12 marca

o godzinie 8 wieczorem

pożegnalne przedstawienie

Alle Neune.

Bilety na przedstawienie

LILIPUTÓW

są do nabycia w składzie papieru p. J. Petersilge. 306-0

Kalandir,

niezawodnie niszczy wszelkie liszaje (Lupus, Farus, Poriasis, Egrema, Herpes i t. p.) u dorosłych i dzieci, wyrzuca skórę, plamy czerwone, ślady po opale - udelikatnia skórę. Cena butelki z instrukcją i pudrem 2 rs. 30 kop., z przesyłką (za naczyniem) 3 rs.

LABORATORJUM

P. E. Slaski et C^o

Nowy Świat Nr. 56 w Warszawie, oraz w aptekach i składach w Lublinie a W-go Kato, w Kownie a W-go Brzozowskiego. 200-6-4

Ostrzeżenie.

Ponieważ przekonałem się, że jakieś indywidua zbierają ogłoszenia do kalendarza, udzielając niejasnych określeń do jakiego, ostrzegam przeto wszystkich, którzy zapisali się na listę firm kalendarza pod nazwą „Łódzianin”, lecz ogłoszeń jeszcze nie wręczyli, aby raczyli anonsy swoje podawać wprost w mieszkaniu mojem lub przez roznośców listów, z mojej księgarni, tylko za okazaniem opatrzonego moim podpisem upoważnienia.

Księgarnia C. Richter.

Cegielniana Nr. 272-n, dom własny. 296-3-2

ADMINISTRACJA**Kalendarza Łódzkiego**

ma zaszczyt podać do wiadomości Szanownej Publiczności, miasta Łodzi i okolicy, że do części informacyjnej m. Łodzi, która w tym roku znacznie dopelniona będzie, przybędzie część informacyjna z miast Zgierz, Pabianice, Ozorków, Żdżarskiej Woli i Tomaszowa. Ogłoszenia przyjmują się wyłącznie w kantorze wydawcy, lub przez samego wydawcę Natana Zylbersztajna, gdyż do zbierania ogłoszeń nikogo nie upoważniłem i nie upoważnię.

Wydawca Kalendarza Łódzkiego
Natan Zylbersztajn

Konstantynowska dom Derynga. 194-1

Marya Einhorn

pracownia garderoby damskiej ulica S-go Andrzeja Nr. 761-F, dom Schillinga. 78-24-13

Bednarz

znający swoje rzemiosło i posiadający dobre świadectwa jest dla stałego zajęcia w fabryce poszukiwany. Bliższą wiadomość w redakcji Dziennika Łódzkiego. 297-1

Zaginął

pierscionek złoty, z brylantem i łaskawy znalazca raczy takowy oddać do cukierni Reymonda za stosownym wynagrodzeniem. 307-1

Zaginął

WEKSEL na rs. 228 kop. 69, wystawiony przez M. Fromera na zlecenie S. Rosenblata, platny 6 czerwca r. b. Stosowne kroki ostrzegawcze zrobiono. 308-3-1

Nagrody rs. 50.

Rabinowi z osady Konstantynów p. S. Weiss skradzione zostały w nocy z d. 7 na 8 b. m., cała garderoba i wszystkie kosztowności jakie posiadał, a mianowicie: 6 kapot jedwabnych, 2 kapoty sukienne, 1 futro atlasowe, 3 suknie damskie jedwabne, płaszcz damski aksamienny, 4 sznurki pereł orleańskich, 2 lichtarze srebrne, kielich srebrny ozdobny, zegarek złoty z takimże łańcuszkiem, oprócz innych drobnych przedmiotów. Wszystko to przedstawia razem wartości około rs. 900.

Osoba, której się uda powyższą kradzież wykryć, zechce się zgłosić do miejscowej władzy za powyższem wynagrodzeniem. 309-3-1

Zgubiono nachkarte,

wydaną przez magistrat miasta Łodzi, na imię Julianny Cylike. 310-1

DLA**KASZLĄCYCH i OSŁABIANYCH****NAGRODZONE**

na warszawskiej wystawie higienicznej listem pochwalnym i medalem w dziale farmacji, higieny i pielęgnowania chorujących, na wystawie Krakowskiej, analizowane uznane i koncesjonowane przez Radę Lekarską

Ekstrakt i Karmelki**Miodowo-Zielowo-Słodowe****FABRYKI****„LELIWA”**

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie 60% tańsze i pewniejsze od zagranicznych. W Łodzi główna sprzedaż w Apteczni W-go Müllera (dawnej Goebia) a także znajdują się w Skł. Apt. Kłosowskiego i Silberbauma. Płaszka ekstraktu kop. 75, paczka karmelków kop. 15. 1160-40-24

Podziękowanie.

Szanownemu duchowieństwu, kolegom i przyjaciółom, którzy raczyli oddać ostatnią posługę pamięci ś. p. Adwokata Wojciecha Potrzebowski, składa serdeczne „Bóg zapłać”

Rodzina zmarłego.

314-1

Zawiadania się niniejszem oświadczam, że interesowane, że papiery, dotyczące się spraw powierzonych ś. p. Adwokatowi Wojciechowi Potrzebowskiemu, przeszły do kancelarii Adwokata Grzeszczyńskiego, zamieszkałego w mieście Łodzi, przy Nowym-Rynku, w domu Kamińskiego. 318-1**Dr. Juliusz Wieliczko**

LEKARZ POWIATOWY

Udziela bezpłatnie porady lekarskiej młodzieży szkolnej od 6 do 7 wieczorem. 311-15-1

Dr. I. Birencweig

b. asystent oddz. chor. wener. i skórnych w szpitalu żydowskim w Warszawie, po odbyciu specjalnych studiów w Wiedniu, zamieszkał w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej N. 257 (gdzie cukiernia Majera, i przyjmuje wyłącznie z chorobami wenerycznymi i skórnymi oraz dokonywa badań płwociny na lasceczniki gruźlicze w godz. od 11-1 z rana i od 3-7 po południu. 39 20-17

Uczeń chrześcijanin, posiadający świadectwa z ukończonych 4 klas, umiający mówić po niemiecku i przywołanego prowadzenia się, potrzebny jest zaraz do Składu Naczyni Aptecznych F. Chwaszkiewicza w Warszawie, Senatorska 24. Warunki szczegółowe na miejscu. 312-3-1**Ostrzeżenie.**

W dniu 12 (24) lutego r. b. w przejeździe ze Zgierza do Łodzi zagabiono zostały: weksel in blanco do sumy rubli srebrem sto, posiadający żyro niżej podpisanego, jak również szemat Banku Państwa także in blanco; a zatem ostrzegam się niniejszem, aby tak wekslu jak i szematu bankowego nikt nienabwał pod odpowiedzialnością sądu, gdyż wszelkie kroki prawne poczynione zostały.

Zgierz, 12 (24) lutego 1888 r.
J. Kantz,
fabrykant zgierski. 247-3-3

My niżej podpisani, czujemy się w obowiązku wyrazić publiczne podziękowanie panu B. Gegusinowi za urządzenie wzorowego zakładu stępowania sukna, kory i flaneli, oraz za sumienne i dokładne wykonywanie powierzonych mu przez nas robót. Jako fachowcy, uznając konieczność i wyborny skutek stępowania materiałów wełnianych, polecamy zakład pana Gegusina, brak którego dotychczas bardzo nam się uczuwał, względem Szanownej Publiczności, zwracając jej uwagę, że sukna i koryt poddane stępowaniu, stają się trwałszymi, a wykonana z takowych ubiory zachowują dłużej nadany im fason.

Ch. Wutke, I. Lichmianiak, I. Szkop, I. Eilenberg, M. Westmann, I. Rosen, I. Wisner I. Lewkowicz, I. Taschemki.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam honor zawiadomić sz. Publiczność, że w naszym interesie, że tylko materiały wprost do mego zakładu oddawane będą stępowane, ponieważ panowie krawcy, pomimo wyraźnego zastrzeżenia ze strony swych klientów, z powodu braku czasu, lub też dla utrzymania pełnej miary, do stępowania nie oddawają.

Z uszanowaniem

B. Gegusin,

ul. Konstantynowska, dom Friedricha Nr. 323. 222-6-6

PIESEK

mały, złoty, z kiciastym ogonem, wabiący się „Amor”, zaginął w czwartek. Znalazca zechce go oddać do redakcji „Dziennika Łódzkiego”, za odpowiednim wynagrodzeniem. 269-1

ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO**Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów**

z 1835 r.

Kapitał zakładowy i rezerwa premii w d. 1 stycznia 1887

rs. 7,592,453.

Przyjmuje ubezpieczenia według wszelkich kombinacji na życie ludzkim opartych.

Prawa i przywileje ubezpieczonych:

Prawo głosowania na ogólnych zebraniach towarzystwa ma każdy ubezpieczony, który opłacił przynajmniej roczną premię. § 28 ustawy towarzystwa.**Zarządzającym** towarzystwa, według § 10 i 11 ustawy może zostać każdy, którego ubezpieczenie trwa przynajmniej 5 lat w mocy.**Udział w zyskach** przyjmują wszyscy ubezpieczeni podług tablic pośmiertnych. Ubezpieczeni podług tab. II ze skróconą opłatą składek, biorą udział w zyskach towarzystwa, aż do śmierci, zapewniając sobie tym sposobem rentę dożywotnią.

Towarzystwo nie pobiera opłaty za polisy i ponosi samo koszty rawizji lekarskiej.

Pożyczki na polisy własne udziela towarzystwo już po 3-letnim trwaniu ubezpieczenia.

Gdy ubezpieczony nie chce lub nie może wnieść dalszych premii, to przy ubezpieczeniach, trwających najmniej 3 lata w mocy, towarzystwo wystawia mu na żądanie nową polisę na zniżniejszą sumę w stosunku do wkladowanych premii, lub wypłaca czasową wartość polisy za zwrotem tejże.

Towarzystwo nie przyjmuje żadnych ostrzeżeń ani aresztów na ubezpieczone w nim kapitały.

Podróże morskie i lądowe o ile czas ich trwania nie przechodzi roku jednego, nie mają wpływu na premię i towarzystwo nie wymaga o nich uprzedniego zawiadomienia.

W razie zgonu ubezpieczonego z powodu samobójstwa, pojedynku lub kary śmierci towarzystwo wypłaca czasową wartość polisy, jeżeli ubezpieczenie trwało w mocy przynajmniej przez 3 lata.

Jeneralna Reprezentacja na Królestwo Polskie

w Warszawie, Bielańska Nr. 4.

Agentura Główna na Łódź i okolice

Edward Kremky & C^o**Poszukuje się agentów.** 249-3-3**Zarząd Gminy Starozakonnych**

miasta ŁODZI.

Począwszy od dnia 23 lutego (6 marca) r. b., każdodziennie od godziny 2 do 4 po południu (prócz dni sobotnich i świątecznych), w kancelarii zarządu gminy wobec osób do tej czynności zaproszonych, odbywać się będzie rozprawy o składkach od tutejszych mieszkańców starozakonnych, na etat bóżniczy i utrzymanie szkół.

O czem donosząc, zarząd gminy prosi zainteresowanych do rozpatrzenia rzeczonego rozkładu i czynienia uwag, jeśli takowe znajdą za potrzebne.

Po ukończeniu zaś tej czynności, reklamacje, jako spóźnione, uwzględnione nie będą. 287-4-3

ZARZĄD**Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Subjektów**

Handlowych m. Łodzi

ma honor uprzejmie prosić W.W. Panów Członków o łaskawą przybycie na **ogólne zebranie** w sobotę to jest w dniu 5 (17) marca r. b. o godzinie 8-iej wieczorem w sali Grand Hotelu na; dole odbyć się mające, celem dopełnienia wyborów do zarządu, na zastępców i komisy rewizyjnej. 315-3-1**NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY****B. WILKOSZEWSKIEGO**

w ŁODZI, villa „TRIANON” Pasaż W-go Meyera.

Urządzony elegancko i podług najnowszych wymagań sztuki fotograficznej. Zdjęcia wykonywa nowym sposobem momentalnym. Wykończenie artystyczne. Portrety różne do naturalnej wielkości, kolorowo olejno. Ceny umiarkowane i dostępne dla wszystkich. 257-60-6

FISCHER i S^{ka}, Łódź.**LA VAGINE**

czyli kompozycja do prania białizny

Od dnia dzisiejszego sprzedaje się w znanych składach:

1 funtowe po 16 kop,

2 „ „ 32 „

5 „ „ 75 „

231-10-6